



„Wychowanie w Rodzinie” t. VIII (2/2013)

Dorota KIEŁB-GRABARCZYK
Akademia Pomorska w Słupsku, Polska

Wychowanie pod presją, czyli dzieciństwo XXI wieku

Education under pressure, that is, 21st century childhood

Streszczenie

Dziecko rodzi się wszechstronnie uzdolnione, z pełną możliwością rozwoju we wszystkich kierunkach, potencjalną wybitną inteligencją i zadatkami na rozwijanie wielkiej twórczości oraz dużym talentem społecznym. Trzeba tylko stworzyć mu możliwości ich maksymalnego rozwoju. Pomagając dziecku dojść do wspaniałej przyszłości uzdolnieni rodzice wzbogacają nie tylko świat dziecka, ale także swój własny. Naukową podstawą wczesnodziecięcej edukacji są liczne wyniki badań, potwierdzające tworzenie się połączeń nerwowych na skutek nowych doświadczeń i odpowiedniej stymulacji. Wiadomo też, że im młodszy mózg, tym bardziej jest chłonny. Zarówno nadmiar, jak i niedobór bodźców może być dla dziecka szkodliwy.

Potrzeby konsumpcyjne, zaspokajane od najmłodszych lat za cenę ogromnych nieraz wyrzeczeń, wywołują wzrost postaw roszczeniowych. Presja możliwości, dostępność towarów i usług, mechanizmy reklamy stymulują u wszystkich członków rodziny coraz to nowe potrzeby tego typu. Rodzina staje się środowiskiem, w którym wszyscy wobec wszystkich wysuwają roszczenia, głównie materialne, ale też psychologiczne.

Słowa kluczowe: rodzina, edukacja.

Abstract

The family is the place where the child comes into the world, where his basic needs are satisfied, both physiological and psychological. The family environment is the pro-

cess of human education. Family performs many functions influencing the educational process, it can be seen as a system of interrelated parts, between which there are different relationships and interactions.

A way to fulfill the educational function of the family and the consequent effects on child's interactions depend largely on the attitudes of the father and the mother to the child. Giving one's child the right to freedom of his age these days leaves a lot to be desired. An interesting, yet disturbing picture of childhood is drawn, the image of a generation overly controlled and supervised. We have had overweight children, myopia, children who are sick and suffering from overweight. Targeting children is based on imposing his own will or forcing a particular procedure, but is that the education we want?

Therefore, in many publications, educational, sociological and psychological child development experts provide a restless, impatient parents the same advice: each child develops at a different pace. The early years are important, but do not take part in the race. Spend less time trying to improve a child by force, but rather try to get to know them. Believe your instincts, rather than imitate everything mom-alpha does on the playground. For centuries, children never chose their childhood. Tons of adults are always suitable. „This is never about children, says G. Rousseau, Oxford historian. – This is always the adults.” Nowadays, it seems that it is true more than ever. The question is, what can we do so that it is more about children?

Keywords: family, education.

„Tylko ojciec nie zazdrości swemu synowi talentu.
Gdyby dzieci wyrastały zgodnie ze wszystkimi
wskazówkami, na świecie byłoby sami geniusze.
Pobożnym życzeniem wszystkich ojców jest ujrzeć
ureczywistnienie w swych synach tego wszystkiego
na czym w nich samych zbywało.
Mielibyśmy doskonale wychowane dzieci, gdyby ich
Rodzice byli dobrze wychowani”.

Johann Wolfgang von Goethe

Wstęp

Dziecko rodzi się wszechstronnie uzdolnione, z pełną możliwością rozwoju we wszystkich kierunkach, potencjalną wybitną inteligencją i zadatkami na rozwijanie wielkiej twórczości oraz dużym talentem społecznym. Trzeba tylko stworzyć mu możliwości ich maksymalnego rozwoju. Pomagając dziecku dojść do wspaniałej przyszłości uzdolnieni rodzice wzbogacają nie tylko świat dziecka, ale także swój własny. Naukową podstawą wczesnodziecięcej edukacji są liczne wyniki badań, potwierdzające tworzenie się połączeń nerwowych na skutek nowych doświadczeń i odpowiedniej stymulacji. Wiadomo też, że im młod-

szy mózg, tym bardziej jest chłonny. Zarówno nadmiar, jak i niedobór bodźców może być jednak dla dziecka szkodliwy.

Wychowanie w rodzinie

Refleksja naukowa i badania nad rodziną dowodzą, że w rozwoju społeczno-historycznym ludzkości dokonały się głębokie przeobrażenia sposobów, stylów i organizacji życia człowieka. U progu trzeciego tysiąclecia powszechne jest przekonanie, że wśród bytów najbliższych człowiekowi i najbardziej dla niego znaczących znajduje się rodzina¹.

Przyjmując szeroki kontekst interpretacji wychowania rodzinnego, trzeba pamiętać, iż najczęściej w praktyce termin ten oznacza właściwie tylko to, co dotyczy wnętrza rodziny. Wówczas też chodzi nam głównie o wychowanie w rodzinie, które bywa różnie definiowane, niekiedy ujmowane na tle szerszych powiązań z wychowaniem „w ogóle”, a czasem także termin ten zastępowany jest m.in. przez „wychowanie w kręgu rodzinnym”, „wychowanie w domu rodzinnym” czy nawet „system wychowawczy w rodzinie”. Świadczą o tym wybrane przykłady definicji:

- „— Wychowanie w najszerszym rozumieniu tego słowa jest procesem wdrażania młodych pokoleń do życia w społeczeństwie. Działalność wychowawcza rodziny zapoczątkowuje ten proces, który w dalszym ciągu jest przejmowany przez szkołę i inne instytucje wychowawcze, wzmacniany przez wpływy środowiska (dalszego i bliższego) oraz przez aktywność własną jednostki. Wychowanie w rodzinie może mieć charakter celowy, planowy i świadomy ze strony rodziców (refleksyjny), podobnie jak w instytucjach wychowania bezpośredniego (np. w szkole) oraz może odbywać się w sposób przygodny i samorządny (bezrefleksyjny)”².
- „— Wychowanie w rodzinie zawiera się w całokształcie oddziaływań rodziny podejmowanych świadomie i celowo, przebiegających w sposób samorzutny, okolicznościowy i niezamierzony. Prowadzi ono do trwałych zmian w osobowości jednostki”³.
- „— Wychowanie w rodzinie, wychowanie w kręgu rodzinnym, stanowiącym pierwszą szkołę wychowania dla ogromnej większości ludzi; składają się nań czynności opiekuńczo-pielęgnacyjne rodziców względem dzieci [...]

¹ A.W. Janke, *Pedagogika rodziny i wychowanie rodzinne*, [w:] S. Kawula, J. Bragieli, A.W. Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 83.

² S. Kawula, *Diagnozowanie potrzeb opiekuńczo-wychowawczych środowiska rodzinnego*, Wyd. UMK, Toruń 1978, s. 21–22, cyt. za: A.W. Janke, *Pedagogika rodziny...*, dz. cyt., s. 102.

³ Z. Giereluk-Lubowicz, *Wychowanie w rodzinie wielkomiejskiej*, WSiP, Warszawa 1979, s. 19, cyt. za: A.W. Janke, *Pedagogika rodziny...*, dz. cyt., s. 102.

oraz czynności wychowawcze z zakresu wychowania fizyczno-zdrowotnego, umysłowego, moralno-społecznego, religijnego i estetycznego, jak również aktywność i działalność dzieci [...], stopniowo obejmująca wykonywanie różnorodnych zadań”⁴.

„— [...] wychowanie w domu rodzinnym należy traktować jako pewną ustawną propozycję (rodziców, starszego rodzeństwa, dziadków i innych krewnych bądź powinowatych) skierowaną na wychowywanego, którą może on zaakceptować, przyjąć lub odrzucić. Takie podejście do wychowania w rodzinie gwarantuje każdemu podmiotowi prawo do własnej autonomii i wolności, szanuje godność wszystkich osób. Stąd wychowanie w rodzinie jawi nam się bardziej jako swoiste przekraczanie przestrzeni międzypodmiotowej, opartej na współdziałaniu wszystkich osób, zmierzających do rozwoju i przystosowanie jednostki do życia, aniżeli jako interwencja powodująca trwałe zmiany w osobowościach jednostek”⁵.

— Przez system wychowania w rodzinie rozumieć należy: „[...] zgodną z podstawowymi celami i zadaniami wychowania oraz z podstawowymi zasadami oddziaływań wychowawczych, uporządkowaną, wewnątrznie spójną strukturę całokształtu działań pedagogicznych rodziców”⁶.

Rangę i wartość rodziny ocenia się nader wysoko we wszystkich definicjach. Człowiek przychodzi na świat w społeczności rodzinnej, tam dorasta, wychowuje się, by po jakimś czasie założyć własną rodzinę. Te oczywiste fakty, stanowiące podstawę przemienności pokoleń i jednoczesnej ciągłości biologicznej społeczności, świadczą o tym, że środowisko rodzinne jest najlepszym i najważniejszym fundamentem rozwoju jednostki ludzkiej⁷.

Rodzina ludzka jest tworem niezwykle trwałym, ale jednocześnie zmieniającym się na przestrzeni czasu. Człowiek uformowany przez współczesność określoną również jako klasyczną w kulturze europejskiej, postrzega doświadczenie domu jako zjawisko samozrozumiałe, czyli występujące w świecie człowieka z konieczności naturalnej, kulturowej lub sakralnej. Brak domu rodzinnego uznawany jest za sytuację nienaturalną i niewłaściwą, w konsekwencji której dochodzi do naruszenia oczywistego ładu⁸. Nie ulega zatem wątpliwości, że największe potencjalne możliwości wychowawcze posiada rodzina. W tym śro-

⁴ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2001, s. 323, cyt. za: A.W. Janke, *Pedagogika rodziny...*, dz. cyt., s. 103.

⁵ A.M. Tchorzewski, *Rodzina jako przedmiot badań w naukach o wychowaniu*, [w:] K. Jakubiak (red.), *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, Wyd. Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1995, cyt. za: A.W. Janke, *Pedagogika rodziny...*, dz. cyt., s. 103.

⁶ H. Izdebska, *Szczęście dziecka*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988, s. 57, cyt. za: A.W. Janke, *Pedagogika rodziny...*, dz. cyt., s. 103.

⁷ W. Korzeniowska, U. Szuścik, *Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006, s. 357.

⁸ M. Rembierz, *Dom rodzinny jako osobliwy szczegół w świecie kulturowej bezdomności. Refleksje z filozofii człowieka*, [w:] B. Dymara (red.), *Dziecko w świecie rodziny*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1998, s. 127.

dowisku oddziaływania wychowawcze są procesem naturalnym i ciągłym, rozpoczynającym się od urodzenia dziecka i trwającym przez kolejne lata jego życia. Oddziaływania te oparte są na wymianie emocjonalnej, są dostosowane do wieku, poziomu rozwoju, potrzeb i zainteresowań dziecka. Duże znaczenie odgrywają doświadczenia emocjonalne w dzieciństwie. Dziecko kochane przez rodziców przenosi postawę miłości na innych, związane emocjonalnie z rodzicami łatwiej i trwalej odtwarza pewne cechy postępowania rodziców, ich postawy, poglądy. Wychowanie młodego pokolenia jest obowiązkiem spoczywającym na rodzicach⁹.

Problematyka rodzin, rozumiana jako wspólnota życia i miłości, zajmuje wyjątkowe miejsce w nauczaniu Jana Pawła II. Jednym z głównych i najbardziej pierwotnych zadań tak rozumianej rodziny jest wychowanie młodego pokolenia¹⁰. Jan Paweł II często podkreśla, że rodzina jest naturalnym środowiskiem wychowawczym. „Proces wychowania stanowi podstawowy cel rodziny i jej pierwszorzędne zadanie. W wypełnianiu tego zadania rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo – i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania”¹¹.

Według Papieża rodzice – pierwsi i najważniejsi wychowawcy – powołują swoje dzieci do życia dwa razy: najpierw w znaczeniu biologicznym, a potem duchowym, czyli przekazują im człowieczeństwo. Jednak „[...] nie można [...] rodzicielstwa, godnego osoby ludzkiej zawężyć do urodzenia w znaczeniu fizycznym; należy pojmować je także i [...] przede wszystkim w sensie moralnym i duchowym. Aby wydać człowieka na świat, potrzeba zaledwie kilku miesięcy, lecz całego życia nie starczy, by go wychować. Istnieje bowiem świat wartości ludzkich i nadprzyrodzonych, które rodzice muszą przekazywać dzieciom, jeśli chcą, by «dawanie życia» posiadało dla nich wymiar w pełni ludzki”¹².

Wychowanie polega więc na obdarzaniu człowieczeństwem, czyli ucłowieczaniu człowieka¹³. Głównym celem tak pojętego wychowania jest przygo-

⁹ M. Chymuk, D. Topa (red.), *Edukacja prorodzinną*, Wyd. Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2000, s. 75.

¹⁰ C. Bissoli, *Jan Paweł II o systemie wychowawczym księdza Bosko*, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 2001, s. 102, cyt. za: A. Sorkowicz, *Wychowanie w rodzinie – w nauczaniu Jana Pawła II (wybrane zagadnienia)*, [w:] W. Korzeniowska, U. Szuścik (red.), *Rodzina. Historia...*, dz. cyt., s. 47.

¹¹ *Adhonoracja Apostolska „Familiaris consortio” Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła katolickiego o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, 36, wyd. II, Częstochowa 1987, s. 67; Por.: H. Hrapkiewicz, *Rozwój człowieka w rodzinie*, [w:] W. Świątkiewicz (red.), *W trosce o rodzinę (III Sympozjum Naukowe, Piekary 1994)*, Wyd. Uniwer. Śląskiego, Katowice 1994, s. 130.

¹² Jan Paweł II, *List do Rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II. 1994 Rok Rodziny*, Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej TUM, Wrocław 1998, s. 57.

¹³ Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy św.*, Prato, Włochy, 19.03.1986, [w:] Cz. Drażek, A. Flaga, J. Gniewek (wybór i przyg. tekstów), *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II. Antologia wypowiedzi*, Wyd. Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1990, s. 206, cyt. za: A. Sorkowicz, *Wychowanie w rodzinie...*, dz. cyt., s. 49.

towanie do dokonywania samodzielnych wyborów, czyli ukształtowanie dojrzałej hierarchii wartości. Sztuka wychowania polega więc na doprowadzeniu do stanu, kiedy rodzic–wychowawca stanie się niepotrzebny.

Nie tylko interpretacja filozoficzna i teologiczna podaje argumenty podkreślające wyjątkowość rodziny – środowiska życia człowieka. Uzasadnienia takiego dostarczają także nauki szczegółowe: psychologia, socjologia czy pedagogika.

Wychowawczy wpływ rodziny ma charakter przede wszystkim całościowy. Nie jest to jedynie wpływ pojedynczych osób – ojca lub matki, oddziaływanie środowiska rodzinnego jest czymś więcej niż sumą tych oddziaływań. Oprócz osób i relacji między nimi, środowisko rodzinne zawiera o wiele więcej elementów mających znaczenie wychowawcze: tradycje, zwyczaje, system wartości, symbole itp. Dziecko podlega zatem oddziaływaniu wielu bodźców stanowiących spójną całość, mających swój specyficzny, wyjątkowy charakter¹⁴.

Proces wychowawczy w rodzinie polega na tym, że wszystkie sfery osobowości dziecka podlegają wychowawczemu wpływowi. Dzięki swej specyfice stymuluje on także rozwój podstawowych elementów struktury osobowości człowieka. Nie jest to wpływ polegający na kształtowaniu jedynie wiedzy czy nawyków dziecka. Środowisko rodzinne wpływa jednocześnie na wszystkie sfery osobowości dziecka – jego intelekt, emocje, przyzwyczajenia i nawyki. Kształtuje postawy odnoszące się do wielu dziedzin: postrzegania siebie, świata, religii, moralności, narodu itd.¹⁵

Jeśli przyjmiemy, iż rozwój i wychowanie człowieka dokonuje się między innymi poprzez oddziaływanie warunków środowiska, to – posługując się terminem Józefa Pietera – rodzina jest jednym z najważniejszych kręgów środowiskowych każdej jednostki. Jest to najbliższy człowiekowi krąg środowiskowy, a zarazem najwcześniej mu dostępny i oddziałujący na niego. Środowisko rodzinne jest więc przede wszystkim złożoną całością, stanowiącą układ różnorodnych – osobiście dostępnych jednostce – warunków środowiska domowego dzieci, rodziców i ewentualnie pozostałych członków rodziny, które wynikają bezpośrednio lub pośrednio ze struktury rodziny, a zwłaszcza jej funkcjonowania¹⁶.

Rodzina a współczesność

Technologizująca się cywilizacja jest przyczyną przewartościowania się tego, w co wierzył człowiek jeszcze kilkanaście lat temu. Dziś coraz rzadziej mó-

¹⁴ P. Magier, *Małżeństwo i rodzina. Kluczowe elementy personalno-chrześcijańskiej koncepcji rodziny*, [w:] W. Korzeniowska, U. Szuścik (red.), *Rodzina. Historia...*, dz. cyt., s. 89.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ J. Pieter, *Poznawanie środowiska wychowawczego*, Wyd. Ossolineum, Wrocław – Kraków 1960, s. 75, cyt. za: S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama...*, dz. cyt., s. 50.

wi się o solidarności, sprawiedliwości czy godności człowieka. Częściej słyszymy takie terminy, jak: efektywność, precyzja, pośpiech, samowystarczalność czy dyspozycyjność. Społeczeństwo i jego przedstawiciele zaczynają przysmykać oczy na fakt odstawiania człowieka z jego elementarnymi potrzebami na boczny tor, dając pierwszeństwo temu, co jest wytworem jego umysłu i rąk – a co zamknąć można w słowie „produkcja”¹⁷.

Sytuacja rodziny we współczesnym świecie jest przedmiotem wielu badań i dyskusji. Ich wyniki pokazują główne kierunki przemian, w których powtarza się osłabienie formalnego charakteru instytucji rodziny, związanego z wyraźnym podziałem ról i relacjami hierarchicznymi (w tym ze stosunkiem władzy) na rzecz wzrostu roli więzi nieformalnych, relacji osobistych, atmosfery emocjonalnej¹⁸.

Współczesność – pełna zawirowań, utraconych sensów, erozji wartości, znaczona zachwianiem się autorytetów, ujawnia nowy obraz dzieciństwa, obraz pokolenia nadmiernie kontrolowanego, nadzorowanego i rozpieszczanego.

Potocznie uważa się, że presja kultury konsumpcyjnej prowadzi do zaniku tradycyjnych wartości, wzorów życia i sposobów myślenia. Często spotyka się pogląd, że i rodzina traci swoje znaczenie – spychana na dalszy plan przez karierę, sukces zawodowy i materialny. Rodzina – stanowiąc naturalne środowisko wzrastania i rozwoju człowieka, prymarny kontekst tego rozwoju – jest środowiskiem najsilniej modelującym przede wszystkim w stosunku do dzieci, ale również jej dorosłych członków, co odbywa się według określonych wzorców i wartości w niej funkcjonujących. Najczęściej drogą naturalnej socjalizacji następuje powielanie sytuacji dorosłych, głównie rodziców. Nie jest to jedynie efekt wyboru takich a nie innych wzorów postępowania i myślenia, ale często warunków ekonomiczno-cywilizacyjnych oraz związanych z tym możliwości i tradycji. Zjawisko coraz wyraźniejszego różnicowania się postaw, strategii edukacyjnych, a tym samym szans życiowych młodego pokolenia staje się widoczne również w Polsce. Rodzina oznacza coraz częściej rodziców starających się inwestować w dzieci za wszelką cenę, zaspokajać ich potrzeby oceniane według własnych wyobrażeń sukcesu życiowego, bądź modeli podsuwanych przez media czy zachodnie wzorce. Najczęściej są to więc potrzeby konsumpcyjne, obejmujące, zależnie od możliwości, otoczenie cywilizacyjne dziecka (komputer, sprzęt audio-wideo, telefon komórkowy), jedzenie, ubranie, sprzęt sportowy, określone sposoby spędzania czasu wolnego. Potrzeby konsumpcyjne, zaspokajane od najmłodszych lat za cenę ogromnych nieraz wyrzeczeń, wywołują wzrost postaw roszczeniowych. Presja możliwości, dostępność towarów

¹⁷ O zmieniającym się traktowaniu człowieka przydatnego i nieużytecznego w społeczności stawiącej na rozwój techniczny i wzmogoną produkcję pisał 28 lat temu angielski pisarz chrześcijański, Jack Dominian, w: J. Dominian, *Cykle afirmacji ludzkich. Szkice psychologiczne o życiu chrześcijańskim*, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1986, s. 201–202.

¹⁸ P. Sztompka, *Socjologia*, Wyd. Znak, Kraków 2002, cyt. za: F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wyd. Uniwer. Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 142.

i usług, mechanizmy reklamy stymulują u wszystkich członków rodziny coraz to nowe potrzeby tego typu. Rodzina staje się środowiskiem, w którym wszyscy wobec wszystkich wysuwają roszczenia, głównie materialne, ale też psychologiczne¹⁹.

Pozycja dziecka w rodzinie

Przedstawiony szkicowo obraz współczesnej rodziny byłby niepełny, gdybyśmy pominęli milczeniem sprawę nowej, ciągle wzrastającej pozycji dziecka w rodzinie. Jakie więc dziś miejsce wyznacza się dziecku w rodzinie, jaki przyjmuje się kierunek jego wychowania oraz realizuje poziom kształcenia zawodowego, wyznaczający jego przyszłą drogę życiową i pozycję społeczną?

Obecnie, kiedy rodzina stała się bardziej dzieciocentryczna, rodzice zwrócili się ku dzieciom, żeby w większym stopniu zaspokajać swoje potrzeby emocjonalne. Wydaje się to naturalną reakcją na świat, w którym blisko połowa małżeństw kończy się rozwodem, a związek z dziećmi to jedyny, co do którego mamy pewność, że potrwa, „póki śmierć nas nie rozłączy”. W każdym razie życie rodzinne kręci się wokół dziecka w sposób dotychczas niespotykany. Przyklejamy plan zajęć dzieci na lodówki i dostosowujemy do niego swoje zajęcia. Planujemy wakacje, żeby sprawić im przyjemność. Jeśli wierzyć statystykom, niedługo będziemy się konsultować z dziećmi, jaki samochód czy komputer kupić dla rodziny. Trudno się więc dziwić, że wobec tych wszystkich wysiłków i samowyrzeczeń, całego tego poświęcenia, zaczynamy uważać, że osiągnięcia naszych dzieci są w równym stopniu naszymi osiągnięciami. Albo, że dzieci stały się bardziej niż kiedykolwiek dotąd przedłużeniem rodzicielskiego ego – czymś, czym można się pochwalić kolegom z pracy lub w sieci.

Trzeba zauważyć, że niemałe są w ogóle aspiracje rodziców w zakresie poziomu wykształcenia ich dzieci. Sprawy dobrego wychowania, jak i najwyższego wykształcenia dzieci, obchodzą dziś na równi oboje rodziców, którzy korzystając z realnych szans, chcą w tym zakresie dać swym dzieciom nieporównanie więcej aniżeli sami otrzymali. Zasadnicza zmiana polega na tym, że – o ile „[...] dawniej dziecko w rodzinie było niczym, to teraz jest wszystkim; o nas nigdy rodzice tak nie dbali ani się troszczyli, jak my myślimy i troszczymy się o nasze dzieci”²⁰.

Dzisiaj presja, żeby od razu brać się do dzieła, jest silniejsza niż kiedykolwiek. Nauka dowodzi, że niemowlę jest najpotężniejszą w świecie machiną do uczenia się – nawet w większym stopniu niż sądzono pokolenie temu. Używając kukiełek, znikających kaczek, badacze dowiedli, że niemowlę jest w stanie zrozumieć pojęcie „stałość przedmiotu” – że kiedy mama wyjdzie z pokoju, to nie

¹⁹ K. Olbrycht, *Wychowanie do życia w rodzinie jako współnocie osób*, [w:] W. Korzeniowska, U. Szuszcik (red.), *Rodzina. Historia...*, dz. cyt., s. 244–245.

²⁰ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, dz. cyt., s. 214.

znaczy, że przestanie istnieć – już w wieku 10. tygodni, a nie 9. miesięcy, jak wcześniej sądzono. W tym miejscu chciałabym przytoczyć artykuł Ewy Pałowskiej z „Polityki” pt. „Bobo się nie wymiga”. Artykuł porusza problematykę na temat, czy kilkumiesięczne dzieci można skutecznie uczyć czytania, matematyki, angielskiego? W Polsce, jak się okazuje staje się to coraz modniejsze. „Kartonowe karty do nauki czytania dla noworodków mają wymiary 15 na 60 cm. Na każdej widnieje czerwone słowo; litery są na 12,5 cm wysokie i na 2 cm grube. Mama kilkudniowego ucznia pokazuje mu kartę z odległości 45 cm, a potem, kiedy już dziecko zlokalizuje ją wzrokiem, głośno i wyraźnie czyta napisany wyraz. Na tym etapie chodzi o stymulowanie wzroku. Właściwa nauka czytania, polegająca na szybkim pokazywaniu malcowi kolejnych kart, rozpoczyna się, kiedy dziecko ma kilka miesięcy. Lekcje matematyki odbywają się według tego samego schematu: co sekundę prezentowana jest nowa plansza – kwadrat o boku 28 cm z przyklejonymi lub narysowanymi kropkami – od jednej do 100, każda o średnicy 18 mm. Dziecko ma patrzeć na karty i słuchać, ile kropek na niej widnieje”²¹.

Wcale nie jest powiedziane, że taka stymulacja faktycznie odnosi pożądany skutek.

Plodność również jest modna. Ojcowie celebryci, od Davida Beckhama do Brada Pitta, afiszują się ze swoimi dziećmi, jakby to były modne akcesoria, natomiast cięża, dawniej samobójstwo zawodowe aktorki, stała się najszybszą drogą, żeby trafić na pierwszą stronę magazynów. Począwszy od zachodnich, hollywoodzkich gwiazd (np. Demi Moore) na okładkach magazynów, a sięgając na nasz krajowy rynek i zdjęcia polskich celebrytek w ciąży na okładkach (np. Natasza Urbańska).

Z sondaży wynika, że bardzo bogaci zaczynają mieć większe rodziny. Dzieci są teraz atrybutem statusu społecznego, czymś najcenniejszym w kulturze konsumpcyjnej. Dzisiejsi rodzice, starsi i lepiej niż kiedykolwiek wcześniej wykształceni, są też bardziej skłonni przyjąć „najlepszy sposób” na wychowanie dziecka, przekonani, że właściwe kierowanie, fachowa wiedza i inwestycje zaowocują optymalnymi wynikami. Dotyczy to zwłaszcza kobiet, które podchodzą do macierzyństwa z podobnym zapałem jak wcześniej do kariery zawodowej²².

Wobec tych zagrożeń samo rodzicielstwo stało się sportem wyczynowym. Dzisiaj jest taka presja na rodzicielstwo, że każdy chce być jak najlepszym rodzicem. Matka XXI wieku czuje, że musi być wszystkim naraz: boginią domowego ogniska, taką mamą, żeby chciało się ją schrupać, mamą-kibicem na meczu piłki nożnej, dietetyczką, konsultantem naukowym, osobistą sekretarką, pielęgniarzką i Matką Teresą, a może jeszcze nawet żywicielką rodziny²³.

²¹ E. Pałowska, *Bobo się nie wymiga*, „Polityka”, 26 kwietnia 2008, nr 17(2651), s. 90.

²² C. Honore, *Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój*, Wyd. Drzewo Babel, Warszawa 2011, s. 29–35.

²³ Tamże, s. 33.

Problem polega na tym, że w kulturze współzawodnictwa, gdzie każdy aspekt dzieciństwa brany jest pod przysłowiową lupę, naturalnym instynktem jest działać na najwyższych obrotach, żeby dzieci miały wszystko, co najlepsze. Dzieci zapisywane są na różne dodatkowe zajęcia, wypełnia się im czas do granic możliwości, można powiedzieć, że dzisiejsze dzieci są bardziej zajęte niż były kiedykolwiek wcześniej. Wychowujemy najbardziej okablowane, monitorowane i rozpieszczone pokolenie w historii. Może to mikrozarządzanie w końcu się opłaci? Może wychowujemy najzdolniejsze, najzdrowsze i najszczęśliwsze dzieci, jakie świat kiedykolwiek widział?

Dorastanie w rozwiniętym świecie początku XXI wieku ma wiele zalet. Otaczają nas materialne wygody, o których nie śniło się nam jeszcze pokolenie temu. Całe rzesze naukowców, polityków i niezliczone firmy próbują znaleźć nowe sposoby, żeby nas nakarmić, ubrać, wykształcić i zabawić. Chronią nas zapisy prawa międzynarodowego. Dziecko jest „pępkiem rodzicielskiego wszechświata”. A jednak dzisiejsze dzieciństwo bynajmniej nie przypomina „beztróskiego gniazda” w wyobrażeniu Lewisa Carolla. A rodzicielstwo to też nie bułka z masłem. W wielu dziedzinach nowoczesne podejście do dzieci daje odwrotne skutki.

Zacznijmy od zdrowia. Trzymane w zamknięciu jak kurczaki z chowu baterijnego, karmione wysokokalorycznie i prawie pozbawione ruchu dzieci stają się niebezpiecznie otyłe. W Stanach Zjednoczonych produkuje się większe fotele samochodowe dla wygody pulchnych niemowląt. Niemal jedna piąta małych Amerykanów waży powyżej normy, a dzieci z reszty świata też pod tym względem nie pozostają w tyle. Międzynarodowe Stowarzyszenie Badań nad Otyłością ocenia, że 38% młodzieży poniżej lat 18 w Europie i 50% w Ameryce Północnej i Południowej ma nadwagę. Już teraz ekstrakilogramy powodują u dzieci choroby serca, cukrzycę, miażdżycę i inne przypadłości kojarzone z wiekiem dorosłym. Dzieci wysportowane też cierpią. Szkodzi im nadmiar treningów w zbyt młodym wieku. Urazy, takie jak uszkodzenie więzadeł krzyżowych stawu kolanowego, dawniej spotykane tylko u studentów uprawiających sporty i u zawodowych sportowców, są teraz częstym zjawiskiem w szkołach średnich i coraz częstszym zjawiskiem wśród 9-, 10-latków.

A kiedy ciało wysiada, umysł idzie w ślad za nim. Depresja, samookaleczenia i zaburzenia coraz częściej pojawiają się wśród dzieci na całym świecie, nie mówiąc o chorobach wywołanych stresem, takich jak bóle brzucha, głowy i chroniczne zmęczenie. Nawet jeśli diagnozy są przesadzone, liczby porażają: ONZ ostrzega, że już co piąte dziecko cierpi na zaburzenia psychiczne, a Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że do roku 2020 choroby umysłowe znajdą się wśród pięciu głównych przyczyn śmierci lub inwalidztwa u ludzi młodych. W Wielkiej Brytanii co 28 minut jakiś nastolatek próbuje popełnić samobójstwo, natomiast jego japońscy rówieśnicy zamykają się w swoich pokojach i odmawiają wyjścia stamtąd całymi tygodniami, miesiącami, a nawet latami. Eksperci

szacują, że ponad 400 tysięcy tamtejszych nastolatków to neopustelnicy. Z kolei Steven Hyman, profesor neurobiologii, były dyrektor amerykańskiego Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego, obecny administrator Uniwersytetu Harvarda, twierdzi, że zdrowie psychiczne studentów amerykańskich jest dzisiaj w tak złym stanie, że „zakłóca podstawową misję uniwersytetu”²⁴.

Ten problem spowodowany jest głównie stylem życia, który każdemu każe marzyć o sławie, bogactwie i urodzie celebrytów z pierwszej ligi. Jednak presję tego rodzaju najbardziej odczuwają dzieci w rodzinach z wyższych szczebli drabiny społecznej, gdzie duch współzawodnictwa jest silniejszy²⁵.

Obecnie znaleźliśmy się w płątaniu sprzeczności. Chcemy, żeby dzieciństwo z jednej strony było próbą generalną przed pełną sukcesów dorosłością, a z drugiej – tajemniczym ogrodem, radosnym i wolnym od niebezpieczeństw. Mówimy naszym dzieciom „pora dorosnąć”, a potem najeżamy się, kiedy dorastają. Oczekujemy, że spełnią nasze marzenia, a mimo to jakoś pozostaną sobą.

Ważne zatem wydaje się poznanie przyczyn takiego stanu rzeczy. Skoro wokół człowieka wszystko permanentnie się zmienia, pulsuje, przyspiesza i zwalnia, materia jest płynna, zdarzenia efemeryczne, nietrwałe, a wielość wyborów maksymalnie zwielokrotniona. Jak pisze Zygmunt Bauman [...], świat zaczął przypominać nieskończony zbiór możliwości, pojemnik wypełniony po brzegi niezliczoną wielością propozycji [...]. Zasadą nadrzędną wydaje się dążenie do celu, a nie samo jego osiągnięcie. W osiąganiu sukcesu droga do celu liczy się bardziej niż sam cel. Po jego osiągnięciu należy natychmiast wyznaczyć nowy cel. Mimo tych wszystkich starań i dążeń mających doprowadzić do ulepszenia siebie, swojej osobowości, otoczenia, życia, pracy, konsumpcji, rodziny, partnerstwa, intymności, generalnie rzecz ujmując, wszystkich aspektów ludzkiej egzystencji [...] Jedynym sposobem bycia nowoczesnym jest nieustanne, kompulsywne, obsesyjne ulepszanie się”²⁶.

W związku z tym w naszej zmuszającej do rywalizacji kulturze konsumpcyjnej wszystko to, co ma związek z dzieciństwem, podlega wzrastającym oczekiwaniom. Skoro możesz mieć idealne zęby, idealne mieszkanie, idealny samochód, to dlaczego nie można mieć dziecka doskonałego? Obserwujemy presję, żeby dzieci na siłę uszczęśliwiać.

Sposób pełnienia przez rodzinę funkcji wychowawczych oraz wynikające stąd skutki oddziaływań na dziecko zależą w znacznej mierze od postaw ojca i matki w stosunku do dziecka. Dawanie dziecku, właściwej do jego wieku, swobody w dzisiejszych czasach – pozostawia wiele do życzenia. Rysuje się interesujący, a zarazem niepokojący obraz dzieciństwa, obraz pokolenia nadmiernie kontrolowanego, nadzorowanego i rozpieszczanego. Dochowaliśmy się dzieci z nadwagą, krótkowzrocznością, dzieci, które chorują i cierpią na depre-

²⁴ Tamże, s. 15.

²⁵ Tamże, s. 13–15.

²⁶ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Krakowskie Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 23.

sję. Kierowanie dzieckiem oparte jest na narzucaniu mu własnej woli lub na wymuszaniu określonego postępowania, ale czy o to w tym wychowaniu nam chodzi?

Dlatego też w wielu publikacjach pedagogicznych, socjologicznych i psychologicznych eksperci od rozwoju dziecka udzielają niespokojnym, niecierpliwym rodzicom tej samej rady: każde dziecko rozwija się w innym tempie. Wczesne lata są ważne, ale nie bierzemy udziału w wyścigu. Spędzajmy mniej czasu próbując dziecko na siłę udoskonalić, a raczej starajmy się je bliżej poznać. Uwierzmy własnym instyngtom, zamiast naśladować wszystko to, co robi mama alfa z placu zabaw.

Podsumowanie

Od wieków dzieci nigdy nie wybierają sobie dzieciństwa. Ton zawsze nadają dorośli. „Tu nigdy nie chodzi o dzieci – mówi Michael G. Rousseau, oxfordzki historyk. – Tu zawsze chodzi o dorosłych”. Dziś wydaje się, że jest tak bardziej niż kiedykolwiek. Pytanie tylko, co możemy zrobić, żeby w dzieciństwie chodziło bardziej o dzieci? Czy rodzice potrafią oprzeć się pokusie porównywania swego potomka z rówieśnikami, zachęcania go, a nawet naciskania, by uczył się nowych umiejętności? Ewa Czerniawska ostrzega, że istnieje ryzyko zakłócenia naturalnego mechanizmu obronnego, regulującego dopływ bodźców. Zdrowe dziecko broni się przed ich nadmiarem, na przykład zapadając w sen. Z kolei przestymulowany niemowlak przyzwyczaja się do nich i staje się na nie mniej wrażliwy. Czerniawska wspomina badania, które pokazały, że część osób uczonych we wczesnym dzieciństwie czytania, w wieku 6. lat miała większe problemy w szkole niż ich rówieśnicy. „Nastąpił u nich regres rozwojowy. To nie znaczy, że jestem przeciwna wszelkim pomysłom na wczesnodziecięcą edukację, kryterium oceny stanowi tu jednak nie tylko to, co dziecko ma przyswajać, ale także sposób podania owej wiedzy”²⁷.

Reasumując, zwolennicy i przeciwnicy wczesnej edukacji twierdzą, że liczba zaangażowanych w nią rodziców będzie wzrastać w tempie geometrycznym. Entuzjaści mówią, że będzie się tak działo, choćby z powodu rosnącej wciąż wiedzy o możliwościach młodego mózgu. Krytycy powiadają, że to wynik nasilającego się „wyścigu szczurów”. Pierwsi zarzucają drugim brak wiedzy i leniwość, drudzy pierwszym – chore ambicje i kradzież dzieciństwa²⁸.

²⁷ E. Pałowska, *Bobo się nie wymiga...*, dz. cyt., s. 92.

²⁸ Tamże, s. 91.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wyd. Uniwer. Jagiellońskiego, Kraków 2002.
- Adhoracja Apostolska „Familiaris consortio” Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła katolickiego o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, 36, wyd. II, Częstochowa 1987.
- Bissoli C., *Jan Paweł II o systemie wychowawczym księdza Bosko*, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 2001.
- Chymuk M., Topa D. (red.), *Edukacja prorodzinna*, Wyd. Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2000.
- Dominian J., *Cykle afirmacji ludzkich. Szkice psychologiczne o życiu chrześcijańskim*, tłum. H. Bednarek, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986.
- Giereluk-Lubowicz Z., *Wychowanie w rodzinie wielkowiejskiej*, WSiP, Warszawa 1979.
- Honoré C., *Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój*, Wyd. Drzewo Babel, Warszawa 2011.
- Hrapkiewicz H., *Rozwój człowieka w rodzinie*, [w:] W. Świątkiewicz (red.), *W trosce o rodzinę (III Sympozjum Naukowe, Piekary 1994)*, Wyd. Uniwer. Śląskiego, Katowice 1994.
- Izdebska H., *Szczęście dziecka*, IWZZ, Warszawa 1988.
- Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy św.*, Prato, Włochy, 19.03.1986, [w:] Cz. Drażek, A. Flaga, J. Gniewek (wybór i przyg. tekstów), *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II. Antologia wypowiedzi*, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 1990.
- Jan Paweł II, *List do Rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II. 1994 Rok Rodziny*, Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej TUM, Wrocław 1998.
- Janke A.W., *Pedagogika rodziny i wychowanie rodzinne*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Kawula S., *Diagnostowanie potrzeb opiekuńczo-wychowawczych środowiska rodzinnego*, Wyd. UMK, Toruń 1978.
- Korzeniowska W., Szuścik U., *Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2001.
- Pągowska E., *Bobo się nie wymiga*, „Polityka”, 26 kwietnia 2008, nr 17(2651).
- Pieter J., *Poznanie środowiska wychowawczego*, Wyd. Ossolineum, Wrocław – Kraków 1960.
- Rembierz M., *Dom rodzinny jako osobliwy szczegół w świecie kulturowej bezdomności. Refleksje z filozofii człowieka*, [w:] B. Dymara (red.), *Dziecko w świecie rodziny*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1998.
- Sorkowicz A., *Wychowanie w rodzinie – w nauczaniu Jana Pawła II (wybrane zagadnienia)*, [w:] W. Korzeniowska, U. Szuścik (red.), *Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006.
- Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), *Socjologia codzienności*, Wyd. Znak, Kraków 2008.
- Sztompka P., *Socjologia*, Wyd. Znak, Kraków 2002.
- Tchorzewski A.M., *Rodzina jako przedmiot badań w naukach o wychowaniu*, [w:] K. Jakubiak (red.), *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, Wyd. Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1995.